

CIA rozszerza skalę szkolenia syryjskiej opozycji

5 października 2013

Instruktorzy CIA Stanów Zjednoczonych rozszerzają skalę szkolenia syryjskiej opozycji – poinformowała gazeta „Washington Post”. Powołując się na anonimowe źródła w Stanach Zjednoczonych, autorzy publikacji wyjaśnili, że przyczyną rozszerzenia programu są obawy Waszyngtonu odnośnie tego, że umiarkowane siły syryjskiej opozycji szybko tracą pozycje, zdobywane z kolei przez ekstremistów. Według danych gazety, syryjscy bojówkarze szkoleni są w kilku tajnych bazach w Jordanii.

Bojówkarze z ugrupowania Islamskie Państwo w Iraku i Lewancie, związanego z Al-Kaidą, zniszczyli słynny pomnik arabskiego kalifa i mecenasa Harun ar-Raszida w syryjskim mieście Ar-Rakka. Jak twierdzą świadkowie, te barbarzyńskie działania wywołały gniew miejscowej ludności, kilkaset osób na znak protestu wyszło wczoraj na ulice. W odpowiedzi ekstremiści otworzyli ogień do tłumu. Wcześniej w Ar-Rakce bojówkarze zniszczyli dwa kościoły, strącając z kopuł krzyże.

W Syrii w ostatnim czasie odnotowano ilościowy i jakościowy wzrost radykalnych sił w szeregach antyrządowych formacji, o czym jest mowa w komentarzu przedstawiciela MSZ Rosji Marii Zacharowej. Przy czym, zgodnie z jej słowami, radykałowie coraz częściej walczą z umiarkowaną opozycją. 43 ugrupowania stworzyły tak zwaną „Armię Islamu”, której celem jest ogłoszenie wprowadzenia w Syrii władzy szariatu. Wszystko to, zdaniem Zacharowej, podkreśla aktualność wezwania syryjskich władz i opozycji, aby wspólnymi siłami zniszczyć lub wygnać z kraju wszystkich, kto związany jest z międzynarodowym terroryzmem.

Syryjskie wojska rządowe wyparły rebeliantów ze strategicznie

ważnego miasta Hanaser na północy kraju – podają miejscowe media. Przez tę miejscowość przebiega droga, łącząca centralne rejony Syrii z miastem Aleppo. Bojówkarze zajęli Hanaser pod koniec sierpnia i zablokowali odcinek szosy, przez który wojskowi w Aleppo dostawali wsparcie, amunicję i prowiant. Obecnie zaopatrzenie wojsk zostało wznowione.

Syryjskie władze przekazały OPCW dodatkowe materiały o zapasach substancji trujących i obiektach, gdzie były produkowane – powiedział oficjalny przedstawiciel sekretarza generalnego ONZ Martin Nesirki. Zgodnie z decyzją rady wykonawczej OPCW o zniszczeniu broni chemicznej w Syrii, Damaszk powinien w ciągu 7 dni po 27 września udostępnić dodatkowe informacje o swoim arsenale chemicznym. Pierwsze materiały Syria przekazała 19 września. Zgodnie ze słowami Nesirki dodatkowe informacje zostaną rozpatrzone przez OPCW w najbliższym czasie.

W ramach pierwszego etapu sprawdzenia syryjskich arsenałów inspektorzy Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej odwiedzą 17 obiektów, mających związek z produkcją i przechowywaniem broni chemicznej – podaje miejscowa telewizja al-Mayadin. Główny zadanie ekspertów polega na sprawdzaniu udostępnionej przez Damaszk informacji o istniejących zapasach broni chemicznej. Ze względów bezpieczeństwa szczegóły i grafik wyjazdów inspektorów trzymane są w tajemnicy. Główny zagrożenie dla pracy międzynarodowej misji stanowią niekończące się starcia między opozycją a wojskami rządowymi.

Rosja obawia się, że radykalna opozycja w Syrii może organizować prowokacje podczas likwidacji broni chemicznej – oznajmił specjalny przedstawiciel prezydenta Federacji Rosyjskiej ds. Bliskiego Wschodu, wiceszef MSZ Michaił Bogdanow. Według niego, dotrzeć do niektórych magazynów z bronią chemiczną można jedynie, przekraczając regiony znajdujące się pod kontrolą opozycji – wyjaśnił dyplomata. Bogdanow uważa także, że dostarczenie syryjskiej broni chemicznej na terytorium Rosji w celu jej likwidacji jest

absolutnie wykluczone.

Raport sekretarza generalnego ONZ o wykonaniu rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ ws. Syrii zostanie zaprezentowany 7 października – poinformował w wywiadzie dla telewizji Rossija 24 stały przedstawiciel Rosji przy ONZ Witalij Czurkin. Czurkin potwierdził, że rezolucja absolutnie nie daje żadnych możliwości powołania się na Rozdział VII Karty Narodów Zjednoczonych, co uzasadniałoby dążenie do użycia siły w syryjskim kontekście. Dyplomata wyjaśnił, że jeśli powtórnie zostanie użyta broń chemiczna w celu powołania się na rozdział VII trzeba będzie ustalić, kto jej użył.

Katolicka zakonnica Fadia Laham (Matka Agnieszka), z którą analitycy ECAG mieli okazję spotkać się podczas pierwszej od rozpoczęcia konfliktu wizyty analityczno-studyjnej w styczniu 2012 r. w Syrii, przeprowadziła analizę na temat chronologii ataku chemicznego z 21 sierpnia br. na przedmieściach syryjskiej stolicy. W rozmowie z kanałem Russia Today stwierdziła, że materiały wideo przedstawione przez wspieranych z zagranicy rebeliantów, które zostały wykorzystane by obciążyć syryjską armię i syryjski rząd są najprawdopodobniej sfabrykowane.

RUSSIA TODAY: Co dokładnie doprowadziło do wniosków, o tym że filmy z ataku chemicznego zostały sfabrykowane?

FADIA LAHAM mARIAM EL-SALIB: Skontaktowałam się z rodzinami z prowincji Latakia. Twierdzili, że widziane na filmie dzieci przedstawiane jako ofiary ataku chemicznego we Wschodniej Gucie to ich dzieci. Dokładnie obejrzałam te filmy, żeby zweryfikować owe dzieci, ponieważ na jednym materiale są żywe a na innym wyglądają na martwe. W niektórych nagraniach dostrzegłam się mistyfikacji. Obecnie jestem po przeprowadzeniu badań i weryfikacji mojej pierwszej hipotezy. Kończę zajmować się ustalaniem chronologii tych filmów by przedstawić je opinii publicznej. Jestem coraz bardziej przekonana, że te materiały nie przedstawiają scen z nagłego

ataku chemicznego ale są grą kinową która została opracowana wiele dni wcześniej.

– Czy jesteś ekspertem w dziedzinie broni chemicznej i kinematografii?

– Widzimy manipulowanie zwłokami. Przykładowo w średnim przedziale czasowym między 2–5 godzin ciała nie są zakonserwowane ani wyleczone. Widzimy tylko jak są przenoszone z jednego miejsca do innego. Umieszczono je w scenografii tylko po to, by zrobić zdjęcia. W żaden sposób nie jest potwierdzone to, co pokazuje się nam jako ofiary bezpośredniego ataku chemicznego. Odkryłam scenariusz, który jest bardzo dobrze udokumentowany. Możemy z sieci wywieść prawdziwą chronologię, prawdziwe ramy czasowe wysłania tych obrazów. To jest oczywiste, nikt nie jest w stanie temu zaprzeczyć. Nie jestem ekspertką, nie jestem pracownikiem wojskowym, ani ekspertem medycznym. Jestem tylko obserwatorką, zwykłą obywatelką i jako zakonnica próbuję poznać jaki był prawdziwy los tych małych dzieci. Jeżeli są z północy, z Latakii, chcę wiedzieć, gdzie one teraz są. Jeżeli nie są z północnej Latakii, mamy dowód, że nie mają one żadnych rodzin. Więc proszę powiedzieć czyje są te dzieci? Skąd one pochodzą? Dlaczego wykorzystuje się je do manipulacji? Czy żyją, czy są martwe? Tu chodzi o humanitaryzm, jesteśmy zmuszeni upominać się o tą kwestię w świecie ze względów humanitarnych i praw człowieka.

– Jak ONZ reaguje na wyniki twoich badań?

– Powiedziałam wprost podczas spotkania z komisją śledczą, że oglądałam wideo i moje wrażenie było takie, że jest to materiał sfałszowany. Byli tymi wnioskami zainteresowani. Prosili mnie o przekazanie materiałów z moimi obserwacjami. Tylko do chwili obecnej przekazałam komisji dochodzeniowej, jak również do Biura Wysokiego Komisarza ds. Praw człowieka w Genewie 50-stronicowe wnioski z badań. Nie przekazałam filmów, bo chciałam być pewna swojej pracy. Przekażę na drodze

oficjalnej, kompetentnym organom całość chronologii i dowodów, które będzie można odtwarzać w formie audio-wideo.

Źródło: [Głos Rosji](#) (akapity 1-8) i [Geopolityka](#) (9-15)

Kompilacja 9 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”